sensus.pl

OSOBOWOŚĆ DNOWA
księgarnia internetowa

SPA
Twojej duszy

Idź do

Przykładowy rozdział

Spis treści

Katalog książek

Nowości

Bestesllery

Zamów drukowany katalog

Twój koszyk

Dodaj do koszyka

Cennik i informacje

Zamów cennik

Zamów informacje o nowościach

Zapytaj tatę! Przyspieszony kurs samodzielności

Autor: Bernhard Finkbeiner, Hans-Jörg Brekle
Tłumaczenie: Jacek Maniecki
ISBN: 978-83-246-1484-4
Tytuł oryginału: Frag Vati
Format: A5, stron: 184

- Stłuczone palce podczas remontu?
- Zamarznięte zamki w aucie?
- Zwęglone steki na przyjacielskim grillu?
- Trudna rozmowa kwalifikacyjna?

Tato, ratuj! – czyli Twoja szkoła przetrwania
Rady ojca dobre na wszystko!

Mieszkając w domu rodzinnym, nigdy nie byłeś odpowiedzialny za tzw. „męskie obowiązki". Jednak dopadła Cię dorosłość i nie możesz już z każdym kłopotem biegać do rodziców. Masz na głowie remont mieszkania, znalezienie wymarzonej pracy, problemy z samochodem. A przecież takich przedmiotów nie wykładali na żadnej uczelni! Co zrobić w sytuacji, kiedy sufit dosłownie wali Ci się na głowę, panele falują pod stopami, a na horyzoncie brak widoków na jakiekolwiek wsparcie?

Mamy dla Ciebie dobrą wiadomość. Los rzucił Ci koło ratunkowe w postaci świetnej książki (a w zasadzie dwóch książek – koniecznie zaopatrz się także w Zapytaj mamę). Ten poradnik uchroni Cię przed utonięciem w odmętach samodzielności. Błądzisz jak dziecko we mgle w sklepie z materiałami budowlanymi? Twój krawat za każdym razem przypomina linę okrętową z dziesiątkami węzłów marynarskich? Na rozmowach kwalifikacyjnych czujesz się bardzo niepewnie? Sprawdzony duet autorski posłuży Ci radą we wszystkich kwestiach dotyczących robót domowych, Twojego samochodu i życia zawodowego, udzielając wskazówek z gwarancją działania!

Jak przeżyć, ograniczyć zniszczenia i nie zbankrutować

- Roboty domowe, drobne przeróbki, remonty wszystkich pomieszczeń.
- Finanse, ubezpieczenia i oszczędzanie na co dzień.
- Udane rozmowy kwalifikacyjne i wykorzystywanie znajomości.
- Zawsze sprawny samochód i sposoby na ekonomiczną jazdę.
- Ojcowskie rady – zaręczyny i ślub.

sensus

Wydawnictwo Helion SA
44-100 Gliwice
tel. 032 230 98 63
e-mail: sensus@sensus.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp 7

Roboty domowe i remonty 11

Finanse i ubezpieczenia 27

Praca i kariera 41

Auto i komunikacja 61

Ubiór i dobre maniery 89

Balkonik i grill 117

Ślub i wesele 147

Wyjście 171

Skorowidz 173

Polecane strony internetowe 177

AUTO I KOMUNIKACJA

Czy jestem odpowiedzialnym uczestnikiem ruchu drogowego?

Jedziesz samochodem. Na skrzyżowaniu ktoś wymusza pierwszeństwo. Jak reagujesz?

a) Naciskam ostro klakson, włączam długie światła i podjeżdżam prawie na styk. Co za idiota! (10 punktów)
b) Na następnych światłach podjeżdżam obok winowajcy i przeszywam go nienawidzącym spojrzeniem. (5 punktów)
c) A co tam! Są gorsze rzeczy na świecie — spokojnie jadę dalej. (0 punktów)

Przy zakupie samochodu zwracasz uwagę na…

a) …możliwie największą liczbę poduszek powietrznych. (0 punktów)
b) …możliwie najgrubszą rurę wydechową. (10 punktów)
c) …możliwie najwyższą moc silnika. (5 punktów)

Gwiazda na klapie silnika mercedesa jest…

a) …celownikiem, by lepiej trafiać w staruszki przechodzące przez jezdnię. (10 punktów)
b) …symbolem statusu, który chętnie umieściłbym także na moim samochodzie. (5 punktów)
c) …mer... — co? (0 punktów)

Rower to…

a) …coś dla ekologów. (10 punktów)
b) …szybkość, ochrona środowiska i sportowa sylwetka. (0 punktów)
c) …coś na wakacje. (5 punktów)

Podróżujesz pociągiem. W Twoim przedziale troje dzieci skacze po siedzeniach. Co zrobisz?

a) Myślę, że najwyższy czas na reakcję rodziców. (5 punktów)
b) Nastawiam maksymalną głośność w odtwarzaczu MP3 i słucham najnowszej płyty zespołu Metallica. (0 punktów)
c) Przy najbliższej okazji pociągam za hamulec bezpieczeństwa i dzieciaki odbijają się od ściany do ściany. Wreszcie spokój. (10 punktów)

Punktacja:

0 – 10 punktów: Jesteś ostrożnym i odpowiedzialnym człowiekiem o proekologicznym nastawieniu. Nic nie jest w stanie wyprowadzić Cię z równowagi na drodze.

10 – 30 punktów: Lubisz swój samochód i szybką jazdę, ale jesteś na tyle mądry, aby w sytuacjach komunikacyjnych zachować rozsądek i umiarkowanie.

30 – 50 punktów: Głośno, szybko i zawsze pierwszy na światłach. Kto pierwszy umrze jako milioner, ten wygrywa, nieprawdaż?

Wow, podziałało! Podczas zakupów zadzwonił telefon. Szefowa kadr wyszczekała „Dzień dobry", po czym zaoferowała mi pracę! Oczywiście, natychmiast się zgodziłam! W nagrodę kupię sobie jeszcze jedną torebkę i jadę szybko do domu podzielić się nowiną z Frankiem. Ten dopiero zrobi oczy!

Droga Kasiu!
To wspaniała nowina. Tylko uważaj, żeby nie zarabiać więcej od Franka, bo inaczej będziesz miała najbardziej wkurzonego przyjaciela na świecie.

Co za g…! Chciałam jak najszybciej dojechać do domu, więc popędziłam w blaszance Franka przez miasto. Przy osiemdziesiątce nagle odpadła mi wycieraczka. Następnie na ostrym zakręcie zgubiłam lusterko boczne. Uff, przeleciało tuż obok tej rencistki w jej porsche! Nieważne. Akurat poprawiałam makijaż w lusterku wstecznym, kiedy zauważyłam policyjny radiowóz jadący za mną na sygnale. Nacisnęłam hamulec,

by strzałka na prędkościomierzu spadła do pięćdziesiątki, ale było już za późno. Szybko musiałam wymyślić jakieś usprawiedliwienie: więc te cyfry na tych okrągłych biało-czerwonych znakach nie oznaczają liczby rolkarzy, którzy mogą uczestniczyć w tej wieczornej imprezie? No cóż, miły pan policjant serdecznie się uśmiał, ale i tak wlepił mi wysoki mandat.

Koniecznie potrzebuję nowego samochodu, żeby następnym razem nie dać złapać się policji. Ten stary grat Franka jest dobry jedynie dla niedzielnych kierowców i ciągle zdycha.

Droga Kasiu!
Ograniczenie liczby rolkarzy na ulicy? Odjechana wymówka! Jakkolwiek, nowy (lub przynajmniej porządnie funkcjonujący) samochód, by jeździć do pracy, nie jest złym pomysłem. Musisz jednak popracować jeszcze nad stylem jazdy. Zanim przejdziemy do tematu „Kupno samochodu", najpierw wskazówka dla wszystkich piratów drogowych:

Odpisywanie mandatów od podatku ★★★☆☆

Jako pirat drogowy lub kolekcjoner mandatów za złe parkowanie możesz wyjść na swoje w dosłownym tego słowa znaczeniu, jeśli mandaty będziesz opłacał znaczkami pocztowymi (są one powszechnie uznawane za środek płatniczy). Koszty związane z ich zakupem wpisujesz do księgi rozchodów, a następnie podajesz w zeznaniu podatkowym jako koszty uzyskania przychodu. Czyli krótko przed sylwestrem możesz spokojnie przejechać przez skrzyżowanie przed komisariatem na czerwonym świetle.

Co sądzi o tym jury?

: Kupowanie znaczków pocztowych jest dla mnie stresujące. Ostatnio na pocztach sytuacja przypomina stan wojenny, kiedy do sklepu rzucili banany.

: Znaczki pocztowe jako powszechnie uznawany środek płatniczy?! To żart czy ktoś może ma dojście do (ustawowych) źródeł?

: Ha ha. Podoba mi się :)

: Wreszcie jakaś użyteczna i inteligentna porada. Coś dla mnie!

: Znaczki pocztowe nie są środkiem płatniczym, lecz tzw. małymi papierami wartościowymi na okaziciela.

Kupno samochodu jest w gruncie rzeczy podobne do kupna torebki, oprócz kilku nieistotnych różnic. Na początku należy zadać sobie pytanie, gdzie i jakie auto kupić. Jeśli pieniądze nie odgrywają roli, można podreptać do najbliższego autoryzowanego salonu samochodowego i odebrać sobie wybrany wóz. Jeśli jednak nasze zasoby pieniężne są ograniczone, z pewnością kupimy samochód używany. I tutaj zaczyna się stres. Najtaniej jest kupić samochód od prywatnej osoby, ale też i ryzyko jest tutaj największe! Oznacza to, że tym sposobem najłatwiej jest upłynnić złom. Nie masz żadnej gwarancji i kupujesz auto „na oko".

Kolejnym sposobem jest kupno w autokomisie. Najczęściej samochody mają rok gwarancji, za to są nieco droższe niż na rynku prywatnym.

Poza tym w autokomisach można znaleźć także samochody roczne. Chodzi tutaj o auta używane, które nie są starsze niż jeden rok. Niebezpieczeństwo, że kupisz tutaj jakąś niedoróbkę, jest minimalne.

Gdzie znaleźć samochód?

Istnieją trzy sposoby poszukiwania używanych samochodów:

1. Ogłoszenia w prasie: każda regionalna gazeta posiada dział ogłoszeń z używanymi pojazdami. Telefonicznie umawiasz się na oględziny.
2. Ogłoszenia w internecie: portale z ogłoszeniami odbierają gazetom coraz większą część rynku, dlatego też poszukiwanie samochodu w internecie staje się coraz bardziej opłacalne. Zaleta: opisy są dokładniejsze i prawie każde ogłoszenie posiada zdjęcia oferowanego pojazdu. O takiej ofercie gazety mogą tylko pomarzyć. Rozsądnie jest szukać tam, gdzie podaż i popyt są największe. Przykładowo: *www.autoscout24.pl*, *www.autotrader.pl*, *www.gratka.pl*.

3. W autokomisie: najlepiej weź przyjaciela lub (lepiej) kogoś, kto zna się na samochodach (tato?), i zrób rundę po autokomisach w okolicy, aby sprawdzić, jakie mają pojazdy na stanie.

Jak znaleźć samochód

Przy kupnie auta można się nieźle nadziać. Wiele osób kupiło już „porsche w polonezie". Dotyczy to zwłaszcza niedoświadczonych kupców, którzy mają blade pojęcie o samochodach, bo oceniają je na podstawie karoserii, a nie wnętrzności. Z tego powodu niezwykle rozsądne jest, aby zabrać ze sobą doświadczoną osobę, która zna się na samochodach i silnikach.

Ważne pytania podczas oględzin samochodu:

1. Jaki jest stan licznika.
2. Jaki rok produkcji.
3. Który właściciel.
4. Czy samochód był używany w firmie przez wiele osób? Jeśli tak, można założyć, że kierowcy nie dbali zbytnio o niego.
5. Czy auto miało wypadek? Informowanie o wypadkach jest obowiązkowe. Jeśli sprzedający ten fakt zatai, musi przyjąć samochód z powrotem.

Nie należy też zapominać o jeździe próbnej potencjalnie nową bryką!

Kontrola samochodu u rzeczoznawcy lub w stacji diagnostycznej

Jeśli chcesz kupić samochód, niech sprzedający poda Ci model, typoszereg i rok produkcji. Z tymi danymi możesz udać się do rzeczoznawcy lub do stacji diagnostycznej. Otrzymasz tam informacje na temat wszystkich wad, jakie są charakterystyczne dla danego modelu. Tym sposobem można jeszcze lepiej ocenić skalę Twych przyszłych problemów z samochodem.

Oj, Franek to totalne zero, jeśli chodzi o technikę. Ostatnio stracił trzy godziny na zmianę kół z zimowych na letnie! I gdyby w telewizji nie pokazywali meczu, pewnie trwałoby to jeszcze dłużej. Zresztą ze mną

jest podobnie. Ale ja już znajdę kogoś, kto się na tym zna. Jeśli już uda mi się wejść w posiadanie jakiejś bryczki — z jakimi kosztami powinnam się liczyć?

Droga Kasiu!
Koszty benzyny możesz wyliczyć sobie w łatwy sposób na podstawie następującego wzoru: stan wody w Zatoce Perskiej pomnożony przez stan wody w basenie George'a W. Busha plus dziesięć procent w weekend i plus dwadzieścia procent w okresie wakacji szkolnych. Pocieszające jest to, że inne koszta związane z użytkowaniem samochodu są bardziej przejrzyste. W pierwszej kolejności zaczniemy od ubezpieczenia samochodowego.

W Polsce obowiązkiem każdego posiadacza samochodu jest zawarcie **ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (OC)**. Ubezpieczyciel płaci za spowodowane przez Ciebie uszkodzenia innych pojazdów (nie dotyczy tej rencistki w porsche!). Ponadto potrzebujesz **pełnego lub częściowego ubezpieczenia autocasco (AC)**. Częściowe ubezpieczenie autocasco jest tańsze, ale nie wypłaca pieniędzy za wypadek, który zostanie spowodowany z Twojej winy. To znaczy, że ubezpieczenie to pokrywa straty powstałe na skutek np. zderzenia ze zwierzyną, osunięcia ziemi czy szkody spowodowane przez robactwo lub inne szkodniki.

Pełne ubezpieczenie autocasco pokrywa także szkody wypadku spowodowanego z Twojej winy. W takim wypadku wiąże się to jednak ze wzrostem składki ubezpieczeniowej. Im dłużej jeździsz bez wypadku, tym mniejsze składki roczne musisz płacić. Dla początkujących kierowców stawka procentowa wynosi najczęściej ponad 100% składki, co już jest dużym kosztem. Rocznie daje to od 1000 do 2000 zł. Stąd sensowne jest, aby na początek zarejestrować i ubezpieczyć samochód na tatusia, a siebie wpisać jako użytkownika. Jeśli będziesz jeździł bezwypadkowo, po jakimś czasie możesz przejąć samochód i ubezpieczenie, gdy składka się już wyrówna i będzie wynosiła 70 do 85%. Jeśli dalej będziesz jeździł bez wypadku, składka dalej będzie malała, do maksimum 30%.

Najważniejsze pytanie brzmi tutaj: autocasco pełne czy ograniczone? A może w ogóle nie zawierać ubezpieczenia AC? Odpowiedź na to pytanie zależy najczęściej od wartości Twojego samochodu. Franek

dla swojego grata zawarł (o ile zawarł) zapewne tylko częściowe AC. Jeśli chciałby jeździć tym samochodem aż do rozpadnięcia, wtedy udział własny oraz rosnąca stawka pełnego ubezpieczenia AC byłyby wyższe niż naprawa samochodu na własny koszt lub kupno nowego auta.

Jeśli Twój samochód jest starszy niż dziesięć do dwunastu lat, nie opłaca się nawet ograniczone AC. Powyżej 25 000 zł warto już zastanowić się nad pełnym ubezpieczeniem AC. Reguła brzmi zatem: im starszy i bardziej zużyty samochód, tym bardziej powinieneś zmniejszać nakłady na ubezpieczenie AC.

Kolejny punkt to podatki. W Polsce obowiązuje **podatek ekologiczny** od samochodów sprowadzanych z zagranicy. Jest to jednorazowa opłata uiszczana przy pierwszej rejestracji samochodu w Polsce i zależy od trzech czynników: pojemności skokowej silnika, normy czystości spalin Euro i wieku pojazdu. Podatek rośnie wraz z pojemnością silnika oraz wiekiem samochodu: im starszy samochód, tym niższa norma emisji spalin i tym więcej trzeba zapłacić. Jednak w ramach tej samej kategorii emisji spalin następuje zróżnicowanie: na auta starsze podatek będzie niższy niż na młodsze należące do tej samej kategorii emisji spalin. Te starsze mają bowiem zazwyczaj niższą wartość, a więc wysokość podatku ma być w pewnym stopniu proporcjonalna do ceny pojazdu. Poniżej zestawienie kosztów związanych z rejestracją w kraju samochodu kupionego zagranicą:

— zwolnienie z podatku od towarów i usług (ok. 160 zł),
— przegląd techniczny przed rejestracją (200 zł),
— tłumaczenie przysięgłe dokumentów samochodu (nawet do 500 zł),
— podatek ekologiczny (bez względu na rok produkcji pojazdu i pojemność silnika – 500 zł),
— karta pojazdu (75 zł),
— koszt rejestracji w urzędzie komunikacji (180 zł),
— akcyza (3,1 proc. od wartości samochodu o pojemności silnika do 2000 cm sześc. i 13,6 proc. – powyżej 2000 cm sześc.). Więcej informacji znajdziesz na stronie *www.motofakty.pl* lub *www.auto-swiat.pl*.

Człowieku! To wcale nie jest tanio! Chyba kupię sobie diesla.

Sprawdź swój silnik i tankuj biopaliwa ★★★☆☆

Starsze silniki, przede wszystkim te napędzane olejem napędowym, dobrze znoszą mieszankę oleju napędowego i oleju roślinnego (ze sklepu). Zanim jednak tego spróbujesz, powinieneś sprawdzić w internecie, czy silnik Twojego samochodu nadaje się do tego eksperymentu. Na stronie: *www.drewno ↪zamiastbenzyny.pl/biopaliwa* dowiesz się najważniejszych rzeczy na temat biopaliw. Olej roślinny można mieszać z olejem napędowym lub biodieslem w ilości nie większej niż 15 – 20%, wtedy nie ma potrzeby przerabiania silnika i nie ma zmian w jego funkcjonalności. Po wymieszaniu z odpowiednim preparatem smarującym można stosować dużo większą domieszkę, np. 75%. Zważywszy na cenę oleju rzepakowego lub oleju roślinnego po regeneracji (ok. 2 zł za litr w hurcie), pozwala to na znaczne oszczędności.

Co sądzi o tym jury?

: Mój kolega też tak jeździ, a posiada chevroleta z silnikiem 6,2 litra. Przy takiej pojemności koszty paliwa dają się już porządnie we znaki. Zresztą on jeździ na samym tylko oleju roślinnym.

: Tylko mu pozazdrościć bryki!

: Też próbowaliśmy jeździć na oleju roślinnym, ale śmierdziało jak w smażalni frytek.

: „Śmierdziało jak w smażalni frytek”? — to chyba lepiej niżby miało śmierdzieć dieslem.

Gdyby cała ta operacja okazała się nadto stresująca dla Ciebie lub nie masz silnika wysokoprężnego, są oczywiście inne możliwości zaoszczędzenia na paliwie. Tak przykładowo niezmiernie pomocna jest możliwie niska waga samochodu. Zatem zrezygnuj z wygody i nie transportuj niepotrzebnie pełnych skrzynek piwa czy wody mineralnej w bagażniku. Także kuracja odchudzająca może być pomocna…

Oszczędny sposób jazdy ★★★★☆

W obliczu rosnących cen paliwa i oleju napędowego pomocne jest przede wszystkim przestawienie się na „oszczędny" styl jazdy. Nie oznacza to, że masz teraz wlec się jak ślimak, ale kilka trików pomoże Ci zaoszczędzić od dziesięciu do dwudziestu procent kosztów paliwa:

1. Na światłach i przejazdach kolejowych: wyłącz silnik! Jest to opłacalne już przy postoju dłuższym niż 15 sekund. Tak przynajmniej wynika z obliczeń Europejskiego Autoklubu (ACE).
2. Wcześnie wrzuć wyższy bieg i kontynuuj jazdę na niskich obrotach. Kto nie „gazuje" silnika, ten naprawdę oszczędza paliwo. Po ruszeniu zaraz zmiana na drugi bieg, po 30 km/h przejście na trzeci i powyżej 40 km/h włączamy czwarty bieg.
3. Zamiast jazdy z prędkością 200 km/h na autostradzie jedziemy 130. I tak jest to lepsze dla zdrowia. Jeśli jeździsz 200 km/h, to przy obecnych cenach paliwa równie dobrze możesz od razu zacząć palić banknoty 50-złotowe.
4. Jeśli widzisz, że światło zmieniło się na czerwone, nie hamuj dopiero przed przejściem, ale już wcześniej zdejmij nogę z gazu (bez naciskania sprzęgła). W tym momencie silnik nie zużywa żadnego paliwa.

Co sądzi o tym jury?

: „Zdejmij nogę z gazu bez naciskania sprzęgła"? — mój zmysł techniczny tego nie ogarnia. Przecież silnik pracuje, więc zużywa też paliwo. Co więcej — jego obroty są wyższe niż na wolnym biegu. Czy to nie dzieje się automatycznie? Pomocy! Muszę się tego dowiedzieć!

: Podczas hamowania za pomocą silnika, gdy zdejmuje się nogę z gazu i samochód toczy się samoistnie, następuje aktywacja wyłącznika skoku, przez co silnik rzeczywiście nie zużywa paliwa. A poza tym oszczędza się jeszcze hamulce.

: 130 na autostradzie??? I co jeszcze? Mam może sprzedać moje ferrari i zacząć jeździć maluchem…

: Czy ktoś mi powie, co jest bardziej korzystne — dojazd na 100 m przed światłami z wyłączeniem skoku lub wyłączenie biegu i dojazd na wolnym biegu na 200 m przed światłami? Poza tym: wyłączenie skoku działa tylko przy prędkości powyżej 40 km/h (przynajmniej w moim samochodzie).

: Swego czasu przeprowadziłem taki test podczas jazdy z góry w Alpach, obserwując wskazanie zużycia paliwa w samochodzie:

Na wyłączonym biegu — 4 l/100 km,
Na biegu włączonym — 0,2 l/100 km.
Jednak moim skromnym zdaniem więcej sensu ma dojazd na 100 m z wyłączeniem skoku niż 200 m na wolnym biegu.

: Ja mam automatyczną skrzynię biegów :-)

: Mój samochód też zużywa tylko od 5 do 6 litrów, ale na dystansie 50 km :-) Wtedy czuje się, że trzeba jeździć w bardziej świadomy sposób. Jednakże przestrzeganie pełnego rejestru porad, jak zaoszczędzić na paliwie, wydaje mi się przesadzone. To już lepiej dać sobie z tym całkiem spokój.

Ale to nie wszystko!

Oszczędna i bezpieczna jazda z właściwym ciśnieniem w oponach

Opłaca się regularnie sprawdzać ciśnienie w oponach. Z uwagi na komfort jazdy producenci samochodów zalecają właściwie mniejsze ciśnienie w oponach, niż jest to możliwe. Na każdej oponie zaznaczone jest maksymalne ciśnienie (najczęściej 3 bary). Oponę należy napompować niewiele poniżej tej wartości (ażeby rozprężone powietrze podczas upałów nie powodowało nadmiernego naprężenia opony). Dobrze jest zachować wartość ok. 0,5 bara poniżej wartości maksymalnej zalecanej przez producenta. Dobrze napompowane opony mają jednocześnie kilka zalet:

1. Mniejsze zużycie paliwa.
2. Lepsze zachowanie na zakrętach.
3. Lepsze hamowanie.
4. Powolniejsze zużycie.

Jedyna wada: jazda samochodem na drodze jest nieco twardsza. Spowodowany tym mniejszy komfort jazdy nie równoważy jednak wszystkich zalet. Należy jednak uważać, aby nie napompować opon zbyt mocno. W przeciwnym wypadku dochodzi do wypukłości opony, przez co jazda odbywa się tylko na środkowej części opony, co może być niebezpieczne.

No to mamy następny punkt do omówienia (chłopaki, jesteście niesamowici): jak wygląda zużycie pojazdu, jego konserwacja i temu podobne rzeczy? Weźmy na przykład blaszankę Franka, która zużywa więcej oleju niż paliwa. Jego koszt i częstotliwość wymian powodują, że bardziej opłaca się całodniowa jazda taksówką lub — jeszcze lepiej — wynajem prywatnego odrzutowca.

Droga Kasiu!
Zgadzamy się, że jest to także istotna i kosztowna sprawa. I do tego jedna z najbardziej zmiennych. Niestety, tak to już jest, że w dzisiejszych czasach człowiek sam sobie już nie poradzi z tymi wozami nafaszerowanymi elektroniką. To, co nasi ojcowie wcześniej naprawiali śrubokrętem i młotkiem, leżąc pod silnikiem, musi teraz być wykonane przez profesjonalistów — a ci i tak najczęściej wymienią daną część niezależnie od tego, czy jest zepsuta, czy nie. Pomimo tego lepiej pozostawić mechanikom silnik i inne ważne części. W końcu to kwestia naszego bezpieczeństwa! Termin kolejnego przeglądu jest wpisany w książeczce serwisowej, która najczęściej leży w schowku po stronie pasażera. Nie zapomnij także o wymianie oleju.

Niemniej jednak pozostaje jeszcze kilka spraw dotyczących samochodu, o które musi zadbać nawet największa fajtłapa, nie przyczyniając się przy tym do zdemolowania pojazdu. Zacznijmy od rzeczy najprostszej, czyli ciśnienia w oponach. Mówiliśmy już o tym przy okazji cen paliwa. Aby zapewnić funkcjonowanie samochodu, należy od czasu do czasu sprawdzać ciśnienie w oponach przy okazji tankowania na stacji benzynowej. Pompy powietrzne znajdują się na większości z nich.

Ojejku, za każdym razem mam brudne palce przez te głupie nakrętki od wentyli.

Co za pedantka. Ale możemy Ci pomóc:

Odkręcanie nakrętki od wentyli bez brudzenia sobie palców ★★★★☆

Aby sprawdzić ciśnienie w oponach bez pobrudzenia sobie rąk, najlepiej zaopatrzyć się w koszulkę kołka rozprężnego 12 mm i nasadzić go na nakrętkę od wentyla. Następnie odkręcić, sprawdzić ciśnienie i ewentualnie napompować. Na koniec zakręcić z powrotem nakrętkę, zdjąć koszulkę kołka, gotowe. Zero stresu dla pięknie wypielęgnowanych kobiecych dłoni. Można to stosować także przy wentylach opon rowerowych.

Co sądzi o tym jury?

: Genialnie proste.

: Wolę brudne palce niż noszenie kołka w kieszeni spodni.

: To trzymaj go w schowku. Zawsze będzie pod ręką, jeśli zdarzy się taka potrzeba, i możesz nosić spodnie bez kieszeni.

: W rowerze nie ma takiego schowka jak w samochodzie. Poza tym podczas jazdy na rowerze liczy się każdy gram obciążenia.

: Można też bez kołka. Na stacjach zwykle dostępne są ręczniki papierowe, którymi można się posłużyć przy manipulowaniu z nakrętką wentyla. A palce pozostaną czyste.

: Akurat spróbowałem. Działa niezawodnie. Możesz to opatentować. Czy masz jakąś wskazówkę odnośnie kluczyków? Coś ekstra, żeby nie zabrudzić rąk?

: Moja rada: spróbuj zlizać brud językiem. Najwięcej zabawy jest wtedy, kiedy pocieknie na kluczyk z baku. Przyrzekam, palce będą czyste.

: Kiedy jest się kobietą, która udaje głupiutką, też można zachować czyste dłonie — to niewiarygodne, czego to mężczyźni dla nas nie zrobią!

Jak każdy zwyczajny użytkownik samochodu, możesz też spróbować wykonać kilka podstawowych czynności.

Rozwiązanie kompletne — kontrola stanu oleju, płynu hamulcowego i cieczy chłodzącej

Również jako laik możesz sam sprawdzić stan oleju, płynu hamulcowego i cieczy chłodzącej, zamiast jechać w tym celu specjalnie do warsztatu samochodowego. Są to dość proste czynności. Najpierw otwierasz maskę samochodu.

1. Kontrola stanu oleju. Silnik musi być zgaszony. Następnie wyjmujesz pręt mierniczy oleju z silnika i wycierasz go szmatką (na pręcie jest olej). Zauważysz, że ten metalowy pręt posiada dwa zaznaczenia. Jedno dla minimalnego, drugie dla maksymalnego stanu oleju. Teraz wprowadzasz pręt ponownie do silnika i zaraz go wyjmujesz. Na pręcie widoczny jest stan oleju w silniku, który powinien znajdować się pomiędzy minimalną a maksymalną wartością. Jeśli oleju jest za mało, należy dolewać go do zbiornika w porcjach półlitrowych. Jeśli oleju jest za dużo (co w zasadzie nie powinno mieć miejsca), musisz wypompować nadmiar oleju za pomocą pompki ręcznej lub wprowadzić przewód wężowy do wewnątrz i zasysać ustami.

   W instrukcji obsługi Twojego pojazdu znajdziesz dane dotyczące przepisanej ilości oleju. Olej ten możesz zakupić w sklepach motoryzacyjnych z częściami zapasowymi lub na stacji benzynowej (gdzie jednak jest on droższy).

   Uwaga: często sprzedawcy chcą wcisnąć klientowi wysokowartościowy olej syntetyczny, który jest droższy od normalnego. Stosowanie takiego oleju jest konieczne tylko wtedy, gdy jest to wyraźnie zapisane w instrukcji obsługi lub jeśli jesteś samochodowym

długodystansowcem i poleca to Twój mechanik. Za samochodowych długodystansowców uznajemy osoby, które przejeżdżają ponad 25 000 kilometrów rocznie.

2. Kontrola stanu cieczy chłodzącej. Pod maską silnika znajdziesz przezroczysty pojemnik, który zawiera ciecz chłodzącą (nie pomylić z pojemnikiem zawierającym płyn do wycieraczek!). Także tam znajdują się dwa oznaczenia. Jedno dla minimalnego, drugie dla maksymalnego dozwolonego poziomu napełnienia. W stanie spoczynku samochodu poziom napełnienia cieczą chłodzącą nie może być mniejszy od stanu minimalnego. Z kolei przy zapalonym silniku poziom ten nie może przekraczać stanu maksymalnego. Jeśli konieczne stanie się uzupełnienie, warto zajrzeć do instrukcji obsługi samochodu. Znajdziesz tam informację o rodzaju wymaganej cieczy chłodzącej. Możesz ją zakupić w sklepach z artykułami motoryzacyjnymi.

   Zachowaj ostrożność przy napełnianiu! Należy wtedy bezwarunkowo wyłączyć silnik, gdyż w przeciwnym wypadku grozi to oparzeniami!

   Jeśli w zbiorniku znajduje się za dużo cieczy, zostanie ona odprowadzona przez przewód nadciśnieniowy.

3. Kontrola stanu płynu hamulcowego. Pod maską silnika znajdziesz też inny (tym razem mniejszy) pojemnik, który także posiada oznaczenia dla minimalnego i maksymalnego poziomu napełnienia. Tym razem jednak jako laik nie powinieneś sam uzupełniać stanu płynu hamulcowego, lecz zwrócić się z tym do warsztatu. Całkowita wymiana płynu hamulcowego jest konieczna przynajmniej co dwa lata.

   Także tutaj nie powinno dojść do nadmiernego napełnienia. Jeśli jednak tak jest, należy złożyć reklamację w warsztacie.

   Na koniec możesz jeszcze sprawdzić światła w samochodzie. Najszybciej zrobisz to z pomocą drugiej osoby. Siadasz za kierownicą oraz włączasz i wyłączasz wszystkie światła, zaś Twój pomocnik sprawdza ich funkcjonowanie. Najczęściej psują się rzecz jasna najwięcej używane światła, czyli przednie reflektory i światła tylne.

Możesz samodzielnie dokonać ich wymiany. Najpierw otwierasz maskę lub bagażnik (przy czym należy zdemontować plastikową obudowę). Najczęściej znajdziesz tam osłonkę z gumy, która chroni światła przed pyłem i zabrudzeniami. Możesz zdjąć te osłony i następnie zdemontować lampę. W sklepie samochodowym znajdziesz nowe żarówki. Uwaga przy montowaniu nowych żarówek! Nie można dotykać szkła żarówki gołymi palcami, lecz za pomocą bezwłóknistych chustek. W przeciwnym wypadku na osłonce żarnika znajdą się ślady potu i tłuszczu z Twoich rąk, co może prowadzić do zniszczenia żarówki podczas jej nagrzania.

Dobra, teraz wiecie już obydwoje, jak możecie sprawdzać Waszą brykę. Jeśli coś zacznie się psuć, najlepiej oddać auto do warsztatu. Ale istnieje pewna denerwująca przypadłość, której sprawdzenie wymaga specjalnych zabiegów: to szkody spowodowane działaniem kun. Kuny leśne to małe i podobne do psów drapieżniki, których ulubionym zajęciem jest przegryzanie przewodów elektrycznych w pomieszczeniu silnikowym. Oczywiście, nie jest to od razu widoczne (bo kto codziennie zagląda pod samochód?) i dlatego może stanowić zagrożenie. Co zrobić, gdy kuna przegryzie przykładowo przewód doprowadzający ciecz chłodzącą do silnika? Należy chronić samochód przed kunami.

Ulubionym miejscem ataku kun jest pomieszczenie silnikowe. Z jednej strony ma ono charakter „jaskiniowy", z drugiej zaś zwierzęta zwabia ciepło, jakim promieniuje silnik po zakończonej jeździe. To wyjaśnia też powód, dla którego większość szkód spowodowanych przez kuny ma miejsce wiosną lub jesienią: wieczory i noce są wtedy zimne, ale silnik długo pozostaje ciepły. Natomiast w zimie silnik szybko się schładza, zaś latem ciepło panuje wszędzie dookoła. Ponadto na przełomie czerwca i lipca rozpoczyna się sezon godowy kun, wobec czego mają one inne sprawy na głowie.

Jakie części samochodowe są zagrożone przez kuny? Przed wszystkim kable i ich izolacja oraz przewody wężowe i maty izolacyjne, które wszystkie znajdują się pod maską samochodu. W najgorszym wypadku może nawet dość do uszkodzenia katalizatora, przegrzania silnika lub przedostania się brudu, który zablokuje układ kierowniczy.

Co robić? Można powiedzieć, że jeśli pomieszczenie silnikowe jest dość hermetycznie zamknięte, szkody spowodowane działaniem kun mogą być niewielkie. Dlatego też zgodnie z informacjami automobilklubów relatywnie najmniej dotknięte tymi szkodami bywają mercedesy. Dobrze chronione jest też porsche, gdzie z uwagi na aerodynamikę pojazdu silnik jest hermetycznie zamknięty od spodu płytą fundamentową. Ponadto silnik posiada spore gabaryty, przez co wypełnia prawie całe pomieszczenie silnikowe.

Podejrzewamy, że w najbliższej przyszłości nie przesiądziecie się do mercedesa ani porsche (chyba że planujecie wygrać w totka?). Jak więc bronić się przed kunami? Sposób jest prosty, ale za to genialny: pomocna jest tutaj druciana siatka kratowa, której kawałek kładzie się pod samochód. To zaś powoduje, że kuny unikają „nieprzyjemnie podatnego podłoża", jak opisano to w piśmie jednego z automobilklubów. Jeśli często podróżujecie samochodem, najlepiej mieć zawsze pod ręką kawałek drucianej siatki kratowej lub elastycznego ogrodzenia z metalu. Należy uważać, aby siatka nie wystawała za bardzo z przodu silnika, bo mogą na to zwrócić uwagę nazbyt drobiazgowi funkcjonariusze straży miejskiej. Inną (ale droższą) możliwością jest zakup specjalnego przyrządu ultradźwiękowego bądź elektrowstrząsowego. Można też wzmocnić osłonę kabli za pomocą odpowiedniego tworzywa sztucznego.

Z kolei historyjkę, jakoby kuny można było odstraszać określonymi zapachami, należy włożyć między bajki. Kocie lub psie włosy, kostki toaletowe czy specjalne spraye dla ochrony przed kunami mogą je co najwyżej na krótko powstrzymać. Ponadto jeszcze jedna rada: jeśli na poddaszu Waszego domu lub w Waszym sąsiedztwie osiedliła się rodzina kun, najlepiej nastawić głośno małe radyjko i nie wyłączać przez kilka dni. Kuny bardzo szybko wyprowadzą się z takiego głośnego sąsiedztwa.

Na koniec mamy jeszcze jedną wskazówkę, która jest warta sporych pieniędzy:

Wpadnięcie szyby w drzwi

W uznanej niemieckiej marce samochodowej, skracanej do dwóch liter, często zdarza się następujący przypadek: samochód stoi latem nieużywany przez dłuższy czas. Kiedy ruszamy i uruchamiamy elektryczny napęd szyby bocznej, coś zaczyna skrzypieć i szyba opada w drzwi. Na skutek wpływu ciepła dochodzi do skrzywienia się części, które w zasadzie nie powinny się skrzywić. Producent samochodu zna ten problem i grzecznie naprawia usterkę.

Głupie jest to, że prawie zawsze przytrafia się to nam wtedy, kiedy jesteśmy w drodze, chcemy przejechać długi odcinek autostrady, zostawić samochód na noc poza garażem lub kiedy akurat jest niedziela.

Poniżej wyjście awaryjne „dla dziewcząt":

Wcisnąć wielowarstwową taśmę klejącą do drobnej szczeliny między opadłą szybą i gumową uszczelką. Za pomocą linijki lub podobnym przyrządem przycisnąć taśmę klejącą do szyby, a następnie wyjąć z drzwi. Następnie przymocować szybę do ramy drzwi taśmą. Powinno wytrzymać przynajmniej do następnej wizyty w warsztacie.

Co sądzi o tym jury?

: Dobrze znam ten problem. Już cztery razy miałem z tym do czynienia (za każdym razem inna szyba). Dotychczas zawsze nie bez trudu zdejmowałem tapicerkę, aby wysunąć szybę z powrotem do góry. Pomysł z taśmą klejącą nie przyszedł mi do głowy. No cóż, kto nie ma w głowie…

: W samochodach na trzy litery też to się czasami zdarza.

: Już wiem teraz, dlaczego jeżdżę samochodem na cztery litery, chociaż niektórzy uważają to za szpanerstwo.

: W tym szpanerskim samochodzie na cztery litery też mi się to zdarzyło przy dwóch szybach!

: Ekstrawskazówka! Należy jednak dodać, że wielowarstwowa taśma klejąca bardzo trudno schodzi zarówno z szyby, jak i z lakieru. Dlatego należy ją stosować oszczędnie lub od razu kupować tylko japońskie samochody!

To w sumie wszystko, co laik może sam zrobić przy samochodzie. Resztę spraw należy zostawić mechanikom. Mamy nadzieję, że Franek nie jest typem człowieka, który w każdą sobotę myje, czyści, poleruje, woskuje, głaszcze i przytula swój samochód. Mimo to części mające wpływ na bezpieczeństwo jazdy powinny być zawsze oczyszczone. Należy do nich na przykład szyba przednia samochodu. Ważne, aby nic nie ograniczało pola widzenia. Z tego powodu warto zająć się wycieraczkami, które utrzymują czystość szyby przedniej także podczas jazdy.

Reperacja wycieraczek

Wycieraczki po pewnym czasie zaczynają piszczeć i przestają czyścić szybę w dostatecznym stopniu. Zanim kupisz nowe, możesz przeczesać gumowe okładziny wycieraczek papierem ściernym. Dzięki temu popracują jeszcze przez kilka tygodni. Kiedy będzie już po nich, nie wymieniaj całego ramienia, tylko okładzinę gumową. W przeciwnym razie drogo to będzie kosztować! Jako (wciąż) studentka nie musisz koniecznie współfinansować szklanych pałaców i salonów pokazowych wielkich koncernów samochodowych.

Ale wycieraczki nie załatwiają sprawy czystych szyb do końca. Trudne do usunięcia są przede wszystkim plamy po muchach i inne ślady na szybie przedniej.

Mucha kontra przednia szyba ★★★☆☆

Weź starą gazetę, rozłóż ją na szybie i polej wodą. Niech przez kilka minut nasiąka. Następnie zdejmujesz gazetę i płuczesz szybę czystą wodą. Gotowe — bez skrobania i (prawie) środków chemicznych. Oszczędność materiału, mięśni i środowiska naturalnego.

Co sądzi o tym jury?

: Tak jest, działa bez zarzutu!

: Podczas podróży motocyklem zapewniamy czystość szybki kasku za pomocą następującego triku: po wieczornym powrocie do pensjonatu moczymy pod wodą kilka kawałków papieru toaletowego i kładziemy na szybkę. Zostawiamy na kilka minut i zdejmujemy. I szybka jest pozbawiona much. Na koniec przecieramy lekko wilgotną szmatką. Nie wolno jednak zostawiać papieru na zbyt długi czas, bo w efekcie będziemy mieli problem z papierem toaletowym przyklejonym do szybki kasku.

: Jest jeszcze inny sposób (czyni istne cuda, bez narażania lakieru lub szyby) — prawie bez chemii i drogich akcesoriów samochodowych. „Prawie bez" oznacza wyłącznie gorącą wodę i płyn do mycia naczyń. Kiedy wiadro z wodą jest już gotowe, należy namówić przyjaciółkę do pozbycia się ubrania i na koniec ukraść jej rajstopy nylonowe :-) Aby uniknąć jednak sprzeczki, można wykorzystać stare rajstopy z oczkami. Działa bez zarzutu, bo nylon jest twardszy niż plamy pozostałe po muchach, a jednocześnie miększy od lakieru. Znajomy lakiernik polecił mi ten trik.

To zresztą dobra taktyka, kiedy jakiś ptak załatwi się na Twojej karoserii. Plamę należy wtedy zmiękczyć wodą i zetrzeć. Ma to zastosowanie zwłaszcza wtedy, kiedy ptasie odchody wylądują na lakierze. Niektóre ptaki są tak „ostre", że ich odchody mogą zacząć żreć lakier samochodu.

A może istnieje możliwość przechowywania samochodu w garażu? Jeśli nie, to możesz już zacząć przygotowania do zimy. Zwłaszcza w wyjątkowo zimne dni samochodem jest ubaw po pachy. Wystarczy tylko wspomnieć o zimnym ogrzewaniu i zamarzniętych zamkach drzwiowych. Równie dobrze możesz darować sobie chodzenie na siłownię. Zdrapywanie lodu z szyb to sport ekstremalny. Zwłaszcza wtedy, gdy nie masz rękawiczek. Ale zawsze to lepsze niż włączenie silnika i czekanie, aż lód sam stopnieje. Oznacza to szkody zarówno dla środowiska, jak też dla samochodu. Włączenie w zimowy poranek przed jazdą silnika i zostawienie samochodu na chodzie przez 10 minut jest równe przebiegowi silnika rzędu 35 000 kilometrów! Na skutek zimna olej silnikowy jest tak lepki, że na biegu jałowym pozostaje on na dnie wanienki oleju. Czy jesteś w stanie wyobrazić sobie, co to znaczy dla Twojego silnika, jeśli biegnie

on bez smarowania przy niskich temperaturach? Mniej więcej odpowiada to zjazdowi po suchej zjeżdżalni na otwartym basenie w grubym zimowy ubraniu. Lepiej więc używać drapaka. Jeśli nie zbiera on dostatecznie dobrze, możesz lekko go „naostrzyć" papierem ściernym. Powinien lepiej działać.

Przymarznięte drzwiczki samochodu ★★★★☆

Drzwi samochodu nie będą zamarzały, jeśli gumowe uszczelki natrzesz masłem lub pomadką do ust. Wystarczy zrobić to raz jesienią, a drzwi będą chodziły bez problemu przez całą zimę. Gdyby jednak drzwi przymarzły, wtedy należy dociskać je w stronę samochodu, a nie odwrotnie. Tym sposobem dojdzie do złamania lodu i drzwi się otworzą.

Co sądzi o tym jury?

: Robię to zawsze na początku zimy i działa!

: Wstawiam samochód do garażu. Też działa.

: Można też stosować wazelinę.

: Można też zostawić otwarte drzwi.

: To oczywiste, że te wszystkie wymienione triki sprawdzają się. Niekorzystne jest jednak to, że tłuszcz jest agresywny wobec gumy i na dłuższą metę może ją zniszczyć. Można tego uniknąć przez zastosowanie talku (ten biały proszek, którym gimnastycy i sztangiści nacierają sobie ręce podczas zawodów).

Jednak nie tylko drzwi samochodu zamarzają. Nawet taki bezbronny zamek w drzwiach ulega coraz częściej atakowi zabójczych kryształków lodu. Powodem jest tutaj wilgoć, która przedostaje się do zamka. Wiele osób zaleca wtryskiwanie grafitu lub oleju stosowanego w uzbrojeniu

do stale zamarzających zamków drzwiowych. Wprawdzie chroni to przed zamarzaniem, ale może po pewnym czasie doprowadzić do zabrudzenia zamka. Olej zaś może ulec zażywiczeniu. A to już nie jest piękne.

Jak oszukać zamarzające zamki w drzwiach samochodu?

Mniej stresujące są następujące triki:

1. Oszczędny i prosty sposób zapobiegania zamarzaniu zamków w drzwiach: zostawić zamek zaklejony taśmą klejącą. Zapobiega to przedostawaniu się wilgoci i zamek pozostaje niezamarznięty.
2. Przede wszystkim klucz odpowiada za przedostawanie się wilgoci do zamka. Dlatego należy wytrzeć klucz w chusteczkę przed jego użyciem. To także chroni zamek przed zamarznięciem.
3. Kupno samochodu z zamkiem otwieranym pilotem.
4. Jeśli posiadasz kabriolet – nie zamykaj dachu.
5. Nie zamykaj drzwi :-)

No dobrze, czyściochy. Teraz mój samochód jest czysty i pozbawiony najmniejszego kryształku lodu. Ale jak mogę go podrasować?

„Podrasowywanie" samochodu jest niemodne. Koniec, kropka. Nigdy nie mogliśmy zrozumieć, co takiego ma wielka rura od pieca, czego nie ma zwykła rura wydechowa. A jeśli chcesz zabudować w samochodzie supersprzęt audio, to zdecydowanie odradzamy. Nie ma nic bardziej obciachowego niż jazda dudniącym małolitrażowym samochodem, któremu od basu tak głośno podskakuje klapa bagażnika, że przechodnie zwijają się ze śmiechu. Poza tym podczas jazdy musisz zawsze dobrze słyszeć, co dzieje się dookoła, aby móc w miarę szybko zareagować na zagrożenie.

Zresztą bezpieczeństwo w ruchu drogowym to bardzo ważny temat, który przez wielu kierowców jest lekceważony. Przepisy ruchu drogowego oraz zasady bezpiecznej jazdy poznaje się już podczas nauki jazdy. Polecamy jednak trening bezpieczeństwa na drodze, który możesz przeprowadzić w szkole jazdy. Trwa on jeden dzień i podczas niego

nauczysz się lepszego poruszania się samochodem. Możesz wtedy porządnie docisnąć gaz, poćwiczyć pełne hamowanie i wypróbować ABS. Trochę to kosztuje, ale za to otrzymasz odpowiednie świadectwo. Z nim możesz potem udać się do Twojego ubezpieczyciela i zapytać o zniżkę na składkę. Niektóre ubezpieczalnie je oferują–zapytać nie szkodzi.

Co jednak robić, kiedy dojdzie do wypadku?

Rozwiązanie kompletne – postępowanie w razie wypadku

Wypadek to poważna sprawa. Zwłaszcza wtedy, jeśli dojdzie przy tym do uszkodzeń. Poza tym wypadek może mieć swój finał przed sądem, przez co sposób postępowania w razie wypadku wymaga dużej roztropności. Nierzadko dochodzi do tego, że świadkowie lub uczestnicy wypadku wycofują swoje zeznania lub twierdzą coś innego.

Generalnie mamy do czynienia z dwoma przypadkami: albo jesteś uczestnikiem, albo świadkiem wypadku.

„Jestem uczestnikiem wypadku"

1. Najważniejsza zasada: zachować spokój. Wiele osób po wypadku znajduje się w stanie szoku lub dezorientacji.
2. W pierwszej kolejności należy zabezpieczyć siebie. Wkładamy kamizelkę ochronną (jest to obowiązkowe) i wystawiamy trójkąt ostrzegawczy. Musi on znajdować się co najmniej 100 metrów, czyli od 150 do 200 kroków, od miejsca zdarzenia.
3. Następnie sprawdzamy, czy uczestnicy wypadku odnieśli obrażenia.
4. Jeśli konieczne jest udzielenie pomocy, powinnaś zwrócić się do jakiejkolwiek osoby z prośbą o zawiadomienie pogotowia. Zapytaj stojących wokół ludzi, czy mogą udzielić pierwszej pomocy.
5. Jeśli sytuacja jest bezpieczna, można zadbać teraz o sprawy merytoryczne. W razie niezgodności co do przebiegu wypadku należy powiadomić policję. Nigdy nie podpisuj żadnego oświadczenia! Poczekaj do przybycia policji, przy pomocy której można wszystko wyjaśnić.

6. Jeśli posiadasz aparat fotograficzny w telefonie komórkowym, możesz udokumentować miejsce wypadku. Zaliczają się do tego nie tylko zdemolowane pojazdy, ale całe miejsce zdarzenia, na przykład wygląd skrzyżowania, na którym doszło do wypadku.
7. Uważaj na to, aby nic nie zostało zmienione. Przydatny może być kawałek kredy, którą również mógłbyś przechowywać w schowku. Można nią oznaczyć miejsce zatrzymania kół pojazdu.
8. Kiedy wszystko zostanie już wyjaśnione, sprawca wypadku ma obowiązek zgłoszenia wypadku ubezpieczycielowi do 24 h od zdarzenia.
9. Jeśli Twój samochód nie nadaje się do dalszej jazdy i musi zostać odholowany, zadzwoń na infolinię Twojego ubezpieczyciela. Niewykluczone, że otrzymasz tam informację, do kogo zwrócić się po pomoc. Często ubezpieczenie pokrywa usługę odholowania samochodu z miejsca wypadku. Jeśli jesteś członkiem automobilklubu, holowanie samochodu także jest bezpłatne.

„Jestem świadkiem wypadku"

1. Jeśli jesteś świadkiem wypadku, musisz to zgłosić. Zatrzymaj samochód i sprawdź, czy potrzebna jest pomoc! Po zgłoszeniu musisz pozostać na miejscu zdarzenia tak długo, aż sytuacja zostanie wyjaśniona (w razie konieczności aż do przybycia policji).
2. Jeśli nie jesteś bezpośrednim świadkiem wypadku, postaraj się sprawdzić, czy ktoś nie doznał obrażeń i czy potrzebna jest pomoc. Jeśli nie, zaś osoby na miejscu wypadku mają wszystko pod kontrolą, rozsądniej będzie, jeśli będziesz kontynuował jazdę. Stojąc na miejscu, stanowisz przeszkodę i zaliczasz się do gapiów. Nawet jeśli Twoje zamiary są jak najlepsze, pozostanie na miejscu wypadku może mieć dla Ciebie negatywne skutki. Gdy dochodzi do rozprawy sądowej w związku z wypadkiem, wtedy spierające się strony próbują zawsze wciągnąć świadków do sporu i wpłynąć na ich zeznania. Lepiej sobie tego oszczędzić.

Aha, kto hamuje, ten przegrywa!

Franek!!! Twoja blaszanka i tak niebawem się rozleci. Byłoby lepiej, gdybyś pojechał na nowym rowerze. To być może przyczyniłoby się do zaniku tego cmentarzyska sznycli wokół twojego pępka. Kiedy Cię poznałam, to jeszcze się starałeś, żeby jakoś wyglądać!

Ho ho, Franek dostaje brzuszek małej stabilizacji. Najwyższy czas, znowu wsiąść na rower. Ale najpierw trzeba doprowadzić go do porządku.

O nie, mój ostatni rower został skradziony, dlatego też boję się wyjechać na miasto nowym, bo zaraz mi go ukradną.

Leniuch, to wszystko tylko wymówki. Na pewno możesz zabezpieczyć swój rower przed kradzieżą. Czyż nie tak, chłopaki?

Tak jest, Franku, możesz porządnie zabezpieczyć rower. Z uwagi na liczbę kradzieży rowerów przemysł już dawno temu zareagował i oferuje porządne produkty w tym zakresie. Jedynie rowerzyści nadal zostawiają swoje rowery niemal bez zabezpieczenia!

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo Twojego roweru, nie powinieneś skąpić. Żelazna reguła: dziesięć procent wartości roweru powinieneś zainwestować w jego zabezpieczenie. Najlepiej sprawdzają się pancerne łańcuchy lub obejmy z zamkami. Nie można ich bowiem przeciąć za pomocą przecinaka do drutu. Natomiast nie są one łatwe w obsłudze. Zwróć uwagę na wielkość zamknięcia: ważne jest, abyś mógł przymocować rower do trwałego przedmiotu (np. słupa latarni). Linki rowerowe z drutu można łatwo przeciąć (dlatego też mówi się na nie wstążka do opakowania prezentu). Mimo ich wysokiej elastyczności powinieneś jednak podchodzić do tego rodzaju zabezpieczenia z rezerwą.

Kolejny punkt do omówienia to szekle z zamkami cylindrycznymi. Przy zakupie należy zwracać uwagę na znak bezpieczeństwa, który oznacza, że wyrób został poddany różnego rodzaju testom mechanicznym. Taki zamek wytrzymuje próbę młota i jest odporny na próby otwarcia przez specjalistyczne narzędzia.

Następny punkt to kradzież części rowerowych. Jeśli Twój rower posiada przyrządy szybkiego mocowania, złodziej nie będzie miał problemu, aby szybko ukraść przednie koło lub siodełko. Także w tym zakre-

sie można kupić specjalne systemy zamykające, których ceny zaczynają się od 140 zł. Jeśli to za drogo, musisz zamykać obydwa koła oraz zdejmować siodełko (uwaga w porze deszczowej: jeśli woda przedostanie się do ramy roweru, dochodzi do szybkiej korozji łożysk pedałów. Najlepiej skorzystać z korka i zatkać wlot ramy).

Inną możliwością zabezpieczenia jest tzw. zakodowanie roweru. Policja lub sprzedający graweruje numer roweru na ramie. Jeśli rower zostanie ukradziony, a następnie jakimś cudem się odnajdzie, można bardzo szybko znaleźć Cię jako właściciela. Jednak usługa ta jest niezbyt często oferowana przez policję. W każdym razie warto wcześniej zapytać (lub zapłacić za to kilka złotych więcej u sprzedawcy). A tak na marginesie: kodować można inne przedmioty, jak przykładowo dywany, telefony komórkowe lub obrazy.

Jeszcze innym rozwiązaniem jest „poszukiwacz rowerów". Jest to chip, który montuje się w rowerze. Za pomocą tego chipu można odszukać Cię jako właściciela, gdyby rower się znalazł. Koszt: ok. 100 zł.

Poza tym: jak już wspomniano w poprzednim rozdziale, możesz ubezpieczyć swój rower jako mienie domowe.

Cały czas spada mi łańcuch, a przez te naprawy wciąż mam brudne ręce!

Franek — Ty nie powstydzisz się żadnej wymówki. Kiedy spadnie łańcuch, należy przełączyć przerzutkę na wyższy bieg, jedną ręką podnieść tylne koło, a drugą pokręcić pedałem. Łańcuch sam wskoczy w zębatkę, a Twoje ręce pozostaną czyste.

Jeśli zaś przy łataniu opon lub podczas oliwienia łańcucha pobrudzisz sobie ręce, możesz samodzielnie wyprodukować sobie pastę myjącą do rąk, za pomocą której z łatwością usuniesz ślady oleju z palców.

Pasta do mycia rąk — wersja autorska ★★★★☆

Czy grzebałeś przy samochodzie, zmieniałeś łańcuch w rowerze rodziców lub w inny sposób ubrudziłeś ręce? Weź pozostałości po kawie z filtra papierowego i zmieszaj je z odrobiną płynu do mycia naczyń i wodą. Działa wspaniale, bo kawa służy tutaj jako środek cierny, a płyn do naczyń jako

rozpuszczalnik oleju. Ręce są pięknie wyczyszczone, a przy wymianie filtra przy silniku wysokoprężnym wszystko pachnie raczej kawą niż czymś innym. Tanio, prosto i skutecznie!

Co sądzi o tym jury?

: Spróbowałem. Działa!

: Od razu mam ochotę coś więcej pomajsterkować. Działa bez zarzutu!

: Można też zastosować cukier i płyn do naczyń. Ten sam efekt (jeśli ktoś akurat nie pije kawy z ekspresu).

: Przed pracą gołymi rękoma można przejechać paznokciami po mydle. Uszczelnia paznokcie, dzięki czemu zapobiega przedostawaniu się brudu lub oleju pod paznokcie. Podczas mycia mydło rozpuszcza się, przez co nie trzeba wcale szorować paznokci.

Ponadto znaleźliśmy genialny schowek na zestaw do łatania opon na czas podróży rowerem:

Oszczędne gromadzenie łatek

Jeśli rurka pod Twoim siodełkiem jest dostatecznie szeroka, można zrobić następującą rzecz: zapakuj zestaw do łatania opon do plastikowej rurki (często wystarczy pojemnik po tabletkach do rozpuszczania), wetknij w rurkę pod siodełkiem i zatkaj rurkę gumowym korkiem z apteki. To samo z drugiej strony do rurki w siodełku. Nasadzamy siodełko z powrotem, dokręcamy i gotowe!

Jeśli chcecie dowiedzieć się więcej o rowerach, polecamy strony internetowe regionalnych klubów rowerowych i kolarskich oraz stronę Polskiego Związku Kolarskiego *www.pzkol.pl*. Na tych stronach można znaleźć mnóstwo informacji na temat wszystkiego, co dotyczy rowerów: bezpieczeństwa, przepisów ruchu drogowego, ofert wycieczek rowerowych, techniki, ubezpieczenia itd.

Cześć, chłopaki!

Nie uwierzycie mi. Po tym, jak Kaśka poszalała wczoraj na mieście samochodem, mieliśmy dzisiaj pojechać do jej babci na urodziny. Wsiadamy do samochodu, przekręcam kluczyk w stacyjce, aż tu nagle coś strzeliło z przodu pod silnikiem i od razu dym poszedł spod maski. Niewiele brakowało, a przybyliby jacyś Indianie zwabieni kłębami dymu.

W każdym razie siedzimy teraz w pociągu. Babcia Kasi obchodzi osiemdziesiąte urodziny. A z uwagi na fakt, że święta rodzinne niemożliwie nas kręcą, nie odpuścimy sobie takiej okazji.

Bilety kolejowe, zwłaszcza na pociągi Intercity, są niesamowicie drogie, ale za to można przyjemnie spędzić czas w podróży. Na dworcu w Krakowie ze snu wyrwała mnie zapowiedź przez głośniki, o której do dziś nie wiem, w jakim była języku. „Lejdiiis en dżentelmen, ina fjuu minits łiłil erajf in kłakał. Senk juu for treweling łis pikejpi and gudd baj". Co Wy na to?

Esperanto? Uzbecki? Nie mamy pojęcia, gdzie kierownik tego pociągu spędza urlop….

Tak, Franku. Kolej to chyba nie najtańszy sposób przemieszczania się. Za to latem w wagonach jest cieplej, a zimą zimniej niż na zewnątrz. Żarty na bok: jeśli chcecie podróżować pociągiem taniej, musicie to odpowiednio wcześnie zaplanować. Tym bardziej jest to godne polecenia, jeśli macie jeszcze legitymacje studenckie oraz kupujecie bilet w obydwie strony. Ponadto na stronie *http://www.pkp.pl/cop* znajdziecie szereg promocji oferowanych przez PKP.